

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kurier“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
a 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop.
miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dźwińsku M. Ziemiński, ul. Dworzińska, róg Pustej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Poniawie księgarnia S. Szocheta, w Szawłach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libawie księgarnia M. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w Kijowskiej Nowosie, w Żytomierzu K. Ryfieri i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerolimowska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmentu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kurier“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-iej do 5-iej po południu.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.

Dyrekcja J. A. Szumana.

Telefon 364.

Tylko 10 przedstawień polskich

z udziałem znakomitego artysty Warszawskich Teatrów rządowych
JÓZEFA ZEJDOWSKIEGO.

Wejście do sali

Szczegóły w afiszach.

Restauracja otwarta

1 rub.

Początek o g. 10 wieczorem.

do 2 g. w nocy.

CYRK FERRONI

codziennie wielkie przedstawienie,
początek o 8 1/2 g. wieczorem. Codziennie nowy program.
15—27e—2

Rzym, via Leopardi 17

pensjonat polski

„POLONIA“.

36—23a—4

Telegram Najwyższy.

Na najpoddańszy telegram, wysłany przez p. Generał-Gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego do Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana o szczerze-zgodnej pracy pierwszej narady co do wprowadzenia do Kraju Północno-Zachodniego instytucji ziemskich, J. E. p. Generał pichoty Freze dostąpił szczególnej otrzymania od Jego Cesarskiej Mości następującej Najmilszościwszej odpowiedzi: „Szczerze dziękuję uczestnikom narady, co do wprowadzenia do Kraju Północno-Zachodniego instytucji ziemskich, za wyrażone uczucia i za zgodną pracę przygotowaną w trudnym dziele urzędowania Kraju.“

MIKOŁAJ.

Z oryginałem zgodne:

Starszy referent S. Bielecki.

Tekst powyższej depeszy, wraz z odezwą kancelarii p. Generał-Gubernatora, otrzymaliśmy wczoraj o godz. 4-iej po poł.

POSTANOWIENIE

wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego

Generał-Gubernatora,

z dnia 20 września 1905 r.

Do Panów Gubernatorów.

W liczbie różnych środków, mających na celu zniesienie wpływów polskich w Kraju Północno-Zachodnim oraz rozwój znajomości języka państwowego pośród miejscowych różnoplemienców, przez byłego Generał-Gubernatora kraju, hr. M. N. Murawjewa, zgodnie z cyrkularem z dn. 24 marca 1864 r., zakazano używania napisów polskich na sztydach zakładów publicznych i przemysłowo-handlowych, a także na ogłoszeniach, rachunkach i innych dokumentach handlowych.

Obecnie, wykonując Najwyższy Ukaz z dnia 1-go maja b. r., którym rozkazano w przeciągu 6-ciu miesięcy od daty ogłoszenia rzeczzonego prawa znieść rozporządzenia administracyjne, ograniczające używanie języków miejscowych w Kraju Północno-Zachodnim, a nieopierające się wprost na przepisie prawa, celem ujednolinita nową zasady przez władze miejscowe, uważam za niezbędne, w szczególności w kwestii sztydów i ogłoszeń, zakomunikować J. W-mu Panu następujące kierownicze zasady:

Dozwala się robić nadpisy: na sztydach instytucji społecznych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, magazynów, sklepów, klubów, restauracji, traktorni, oberż, hoteli, karozem, zajazdów, aptek i t. d., oraz

na rachunkach, cyrkularzach handlowych, kwitach, etykietach, kartach restauracyjnych, cennikach i t. d., oprócz obowiązkowego języka państwowego (którego tekst winien być umieszczony na przodzie widnemi literami),—także w jednym z języków, którym się posługuje ludność powierzonej Panu gubernacji, zgodnie z istniejącymi przepisami co do bezpieczeństwa sztydów oraz wymagań cenzuralności ich treści.

Rozporządzenie powyższe zostało rozesłane pp. gubernatorom wileńskiemu, kowieńskiemu i grodzieńskiemu dla wykonania.

Wyborcy m. Wilna.

W zarządzie miejskim wykończą się obecnie lista obywateli m. Wilna, mających prawo być wyborcami posła do Dumy Państwowej od m. Wilna.

Jak się okazuje, liczba wyborców z m. Wilna wynosi 1433 osoby, z których chrześcijan 613 i żydów 820.

Według cyrkulów, wyborcy rozdzielają się w sposób następujący: w cyrkule I—138 chrześcijan i 231 żydów, w cyrkule II—102 chrześcijan i 201 żydów, w cyrkule III—44 chrześcijan i 145 żydów, w cyrkule IV—178 chrześcijan i 115 żydów, w cyrkule V—67 chrześcijan i 70 żydów, w cyrkule VI—60 chrześcijan i 48 żydów, w cyrkule VII—24 chrześcijan i 10 żydów.

Do listy tej nie weszło 418 kobiet (270 chrześcijanek i 148 żydówek), gdyż dotąd nie przedstawiły swoich plenipotentów.

Wypada z tego, że gdyby wszystkie kobiety-chrześcijanki zgłosiły swe prawa za pomocą plenipotentki, udzielonych mężom lub synom, to ilość wyborców chrześcijan urosłaby do liczby 883, zaś przy tych samych okolicznościach liczba wyborców żydów do 968 osób.

Z powiatu wileńskiego na listę wyborców miejskich do zjazdu gubernialnego zapisano 132 osoby; w tej liczbie z przedmieścia Wilna 25 chrześcijan i 28 żydów, zaś z miasteczek i włości—29 chrześcijan i 50 żydów.

* Dowiadujemy się, iż jakoby na zasadzie rozporządzenia p. ministra oświaty, do nauki religii rzymsko-katolickiej w szkołach mogą być dopuszczone tylko te podręczniki, które zostały zaaprobowane przez uczony komitet ministerjum oświaty. Z powodu, iż dotąd ani jeden z ogłoszonych już drukiem podręczników nie uzyskał takiej aprobaty, w szkołach średnich wileńskich wykład religii odbywa się ustnie i uczniowie zmuszeni są do zapisywania wykładu ks. katechety w kajetach. Taki iście uniwersytecki sposób wykładania jest całkiem nieodpowiednim dla wychowawców szkół średnich i powinien być jaknajprędzej zniesionym.

* Agencja telegraficzna rosyjska donosi: Pogłoski o bliższym ustąpieniu Pobiedonoscewa i Kokowcewa, którzy wrzeczono mają być przeciwni utworzeniu gabinetu ministrów, pozbawione są wszelkiej podstawy. Projekt utworzenia gabinetu

ministrów w sferach ministerjalnych doznał wogóle bardzo przychylnego przyjęcia; różnią się tylko zdania co do różnych szczegółów ustawy przyszłego gabinetu.

O drugiego posła.

Radni m. Wilna, w liczbie 23, zwrócili się do p. prezydenta miasta z deklaracją piśmienną, w której proszą o wniesienie na najbliższym posiedzeniu Rady kwestii powiększenia liczby posłów z Wilna do Dumy państwowej.

Sprawa powyższa, przed oddaniem jej na posiedzenie wczorajsze Rady miasta, rozpatrywana była przez zarząd, który, podzielać w zupełności motywów pp. radnych, poparł ich zabiegi następującą rezolucją:

„Nie można nie zauważyć, że chociaż według tabeli dołączonej do art. 2-o Ustawy o wyborach do Dumy państwa, dla m. Wilna wyznaczony jest tylko jeden poseł, nie mniej jednak norma ta okazuje się zupełnie niewystarczającą w stosunku do warunków miejscowego życia, gęstości zaludnienia i kulturalnych, jako też miejscowych potrzeb.“

Podług posiadanych danych, ludność m. Wilna dzieli się w następujący sposób: w 1-m cyrkule policyjnym 35.420 mieszcz. „2-m „ 26.157 „ „3-m „ 21.084 „ „4-m „ 35.515 „ „5-m „ 22.000 „ „6-m „ 16.180 „ w 7-m cyrkule policyjnym 5.548 mieszcz.

Jakkolwiek zarząd nie zalicza do mieszkających miasta podmiejskiej ludności 8-o „podmiejskiego“ cyrkulu, wszakże jest ona niewątpliwie związana z całem życiem wileńskim i przedtę czy później do Wilna przyłączona zostanie; dla tego ludność tę (35.722) doliczamy do ludności Wilna, co ogółem wyniesie 227.626 ludzi.

Z przytoczonego obliczenia widzimy tedy, że liczba mieszkańców miasta dochodzi niemal ćwierci miliona... Poważna ta cyfra sama przez się stanowi ważny argument na poparcie twierdzenia o konieczności powiększenia liczby przedstawicieli do Dumy państwa od m. Wilna.

Lecz niezależnie od tego, w danej sprawie są jeszcze i inne względy, prezentowane w dostatecznej mierze, że reprezentowanie Wilna przez jednego posła,—to zadanie nad siły.

Życie Wilna grupuje się bowiem dookoła wielu różnorodnych interesów z dziedziny handlu, przemysłu fabrycznego, przemysłu domowego, wytwórczości rzemieślniczej, zadań oświaty, stosunków służbowych znacznego kontyngensu urzędników rządów cywilnego i wojskowego. W mieście naszym krzewi się szeroko środowisko umysłowe ze swymi potrzebami kulturalnymi, tworzące ogniska ruchu duchowego, jako to: towarzystwa naukowe, kółka artystyczne, towarzystwa poświęcone zadaniom rolnictwa, techniki, oświaty, filantropii i t. p. W Wilnie operują cztery banki ziemiańskie i dwa komercyjne, z obszernym terenem działalności, oraz kilka instytucji kredytowych włościańskich i rzemieślniczych. Duchowe potrzeby ludności rozpadają się na kilka kultów, obsługiwanych przez osobne zastępy kleru; wszystkie te grupy wyznaniowe: katolicka, prawosławna, luterńska, ewangelicko-reformowana, żydowska, mahometańska, karaimska i starowerska, posiadają swe liczne świątynie i domy modlitwy, osobne zarządy kościelne, związki, przytulki, ochronki, filantropijne zakłady.

Przy tak różnorodnym i różnorodnym wyznaniowym składzie ludności i różnorodnych potrzebach życiowych, wydaje się wprost niemożliwym, aby jeden przedstawiciel mógł w dostatecznej mierze zbadać warunki życia i potrzeb klas handlowych, przemysłowych, mieszczańskich, szlacheckich, cywilnych, wojskowych, duchownych. Uwydatni się to tem silniej, jeśli się zwa-

ży, że najliczniejsze grupy ludności, chrześcijańska i żydowska, żyją w osobnych, niemających z sobą związku światach, i że przedstawiciel chrześcijańskiej części ludności nie ma pojęcia o potrzebach żydów, a żydzi ze swej strony nie posiadają kompetencji w sprawach chrześcijan.“

W skutek tych uwag, zarząd miejski, jednocząc się w zupełności z poglądami, wyrażonemi w deklaracji 23-ch radnych, uważa za sprawę nader pilną podjęcie starań o powiększenie listy delegatów z Wilna do Dumy Państwa z jednego do dwóch i, powołując się temi względami, wystąpił do Rady miejskiej z przedstawieniem o upoważnienie go do odpowiedniej akcji.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej, sprawę tę rozstrzygnięto w myśl uchwały zarządu.

Strebejko.

* Ze zdumieniem przeczytaliśmy następującą notatkę w „Gońcu Łódzkim“: „Kilku fabrykantów Niemców, skutkiem ostatnich wydarzeń, zamierza zlikwidować swe interesy i opuścić Łódź na zawsze. W celu odkupienia od nich fabryk i całego ich prowadzenia, organizuje się w Łodzi spółka kapitalistów Izraelitów...“

Jeśli Łódźcy Niemcy istotnie opuszczają miasto, wzbogaceni na przemyśle, to nie możemy im w tem przeszkodzić, ani za to na nich narzekać. Ale dlaczego ich fabryki mają przejść wyłącznie do Żydów? Czyż nie należałoby utworzyć stowarzyszenia polskiego, które by dobrze procentujące się fabryki nabyło? Jest to najstosowniejsza chwila do spolszczenia Łodzi. A chyba kapitały dla tego rodzaju Towarzystw akcyjnych znalazłyby się jeszcze w Polsce, o ile by na czele przedsiębiorstw stanął energiczny i prawy fachowiec.

* Korespondent „Czasu“ pisze: Ważny bardzo, poniekąd decydujący czynnik w wyborach warszawskich stanowić będą Żydzi. Otóż zgodzili się oni podobno „zadowolić się“ jednym mandatem, a przynależą do drugiej ludności chrześcijańskiej. Natomiast nastąpiło w świecie żydowskim rozdwojenie co do osoby żydowskiego kandydata na posła. Jedni, bardziej umiarkowani, forsydają męża zaufania wpływowego rodziny Natansonów, prof. Dicksteina; drudzy, postępowi, popierają kandydatów redaktorów „Gazety handlowej“, Stanisława Kempera. Wreszcie dość liczni tutaj od pewnego czasu Żydzi rosyjscy zamysłują podobno wystąpić z osobnym kandydatem. Tak więc i przyszłowi „solidarni“ żydowska zdaje się należeć już do przeszłości.

* W następstwie Ukazu o języku polskim, w instytucjach Królestwa Polskiego, proboszczowie parafii prowadzić zaczęli księgi stanu cywilnego w języku polskim. W tych dniach jednak rozesłany został do proboszczów okólnik warszawskiego general-gubernatora, zakazujący im prowadzenia tych ksiąg w języku polskim i nakazujący przywrócić język rosyjski. Niewiadomo dotąd jeszcze, jaką postawę proboszczowie zajmą wobec tego okólnika, będącego nowym dowodem, że administracja, pomimo wszelkich Ukazów, jak i zbliżających się wyborów do Dumy Państwowej, nie myśli zerwać się ani odrobiny z dotychczasowych ograniczeń.

Z prasy polskiej.

Wyjaśnienie „Gazety Polskiej“.

„Gazeta Polska“, po tygodniu milczenia, dała nareszcie „wyjaśnienie“ swojej napaści na nasz „Kurier“ w sprawie pomieszczonego u nas, a nigdzie przedtem niedrukowanego, przekładu „Memoriału“ redaktorów warszawskich o cenzurze prewencyjnej.

„Gazeta“ utrzymywała, że przekład był „bardzo złym“ i... dziś przytacza z całego obrzędowego artykułu tylko... 5 niedokładności, lecz bynajmniej nie błędów!

A wszak tylko *błąd* mógł upoważniać „Gazetę“ do nazwania przekładu „bardzo złym“.

„Gazeta Polska“ pisze:

„Kur. Litewski“ tłumaczy: „system względów administracyjnych“; powinno być: „dowolności administracyjnej“.

Dalej, w poprawnym przekładzie powinno być: „ustali się porządek prawny“; „Kurier“ tłumaczy: „powstanie droga legalna, uświęcona prawem“.

Dalej, powinno być „trafne“ (udaczny); „Kurier“ tłumaczy „pomyślnie“.

„Nie wolno stać w obronie praw istniejących“; „Kurier“ tłumaczy: „Nie wolno bronić kogo lub czego na podstawie praw istniejących“.

Gdzie powiedziano, że społeczeństwo „żyło w nieustannym zdumieniu“; „Kurier“ tłumaczy: „Ono stało się pograżone w niezrozumieniu“.

Gdzie tu są błędy? a nawet tylko niedokładności, „zmieniające całkiem sens memoriału“, jak pisała „Gazeta“?

Może być, że wyrażenia „Gazety“ są trochę lepsze, ale przecież „Gazeta“ podaje polski *oryginał* pracy wystudowanej przez samego autora, p. Jana Gadomskiego, a myśmy dali przekład, zrobiony pośpiesznie z oryginału rosyjskiego, otrzymanego w ostatniej chwili przed wypuszczeniem numeru!

Czyż tedy szluszem mogło być, pod jakimkolwiek względem, wystosowane przeciwko nam *admonitum*...?

„Gazeta Polska“ tak kończy swoje krótkie wyjaśnienie:

„Chodziło nam o zapobieżenie przedrukowi tego tekstu z „Kurjera Litewskiego“, zanim się ukaze przekład poprawny w pismach warszawskich“.

Aha!... teraz rozumiemy, „gdzie kotek... figlował“!

Przed wyborami.

(Od naszego korespondenta).

Mińsk, 5 (18) paźdz.

Na ostatniem, ogólnem zebraniu członków Towarzystwa rolniczego wypracowano następujący program:

- 1) Równouprawnienie wszystkich narodowości.
- 2) Swoboda sumienia i religii.
- 3) Swoboda słowa, prasy, związków, zebrania, nietykalność mieszkania i jednostki bez sądowego wyroku.
- 4) Równość powszechna wobec prawa.
- 5) Swoboda nauczania w języku macierzystym; bezpłatne, powszechne, początkowe nauczanie.
- 6) Zniesienie paszportów, zniesienie granic osiadłości dla Żydów.
- 7) Wprowadzenie autonomii w naszym kraju.
- 8) Równouprawnienie kobiet.
- 9) Podniesienie dobrobytu ludu, zniesienie odrębności stanu włościańskiego, zaradzenie brakowi ziemi wśród włościan, nie naruszając praw prywatnej własności (t. j. bez ekspropriacji ziem obywatelskich i państwowych na rzecz włościan).
- 10) Rozszerzenie praw dla przedstawicieli narodu.
- 11) Reorganizacja Rady Państwa.
- 12) Reorganizacja Dumy Państwowej w prawodawczą instytucję.

Program powyższy został wypracowany w celu przedstawienia go na zjeździe ziemców.

WARSZAWA, 16 paźdz.

Korespondent lwowskiej „Gazety narodowej“ pisze co następuje:
Nowe obawy. Partja socjalistyczna odgraża się, że wszelkimi siłami starać się będzie przeszkadzać zebraniom przedwyborczym, ponieważ, zdaniem jej, taka reprezentacja narodowa i na tych zasadach, jakie postanowiono ze strony rządu, uwłacza wszelkim pojęciom wolności i parlamentaryzmu. „Są to—mówią—przedstawiciele ludzi zamożnych, przez nich wybierani i wysyłani. Ludzie tacy nie ro-

zumieją, bo rozumieć nie mogą, potrzebne klas nieuprzywilejowanych—przebiegi, uchwały ich będą tylko w sprzeczności z myślą ludu i wszystkich pracujących... Przytem Duma nie będzie posiadała żadnej inicjatywy, tylko głos doradczy, zatem wybory są bezcelowe. Tylko abstynencja może dać rządowi uczuć, że taki system wyborczy uraga raczej potrzebom narodu, zamiast je zadowalać. Konkluzja: akcja wyborcza należy wszelkimi sposobami przeszkodzić.

Nie wdając się na razie w ocenę podobnych wywodów, zaznaczę tylko należy ten nowy obywateli stanąć, który doprowadzić znowu może do bezcelowej kolizji z władzą bezpieczeństwa, a spowodować tam większe zawiązanie i zamieszanie w przeprowadzeniu prawidłowej akcji wyborczej. Ze polityka t. zw. abstynencji nie posiada w tej chwili żadnej racji, dowodzić pewno nie potrzeba. Dumę, czyli reprezentację narodową, uważać należy za początek i zawiązek parlamentaryzmu. Na tej drodze kroczyć można dalej, a od reprezentacji samej zależy, aby idea parlamentaryzmu, jako czynnik ustawodawczy, rozwijała się dalej i wywalała dla siebie dalsze prerogatywy.

W lonie stronnictw narodowych u nas dwa pierwiastki zaczynają coraz silniej się zarysowywać. Partia narodowo-demokratyczna, jako umiarkowana, stoi na stanowisku, że przyszłe Koło polskie złączy się ma z grupą reform, aby powołać, na drodze legalnej, wywalczą dalsze ustępstwa. Natomiast postępowcy zająć chcą odrazu stanowisko absolutnej opozycji, żądając zupełnej autonomii dla Królestwa Polskiego, a nawet i cofnąć się przed secesją z Koła polskiego, jeśli się ono do ich programu nie nakłoni. Program tej partii ukazał się w tych dniach, wraz z listą kandydatów dla całego kraju.

Nietylkożatem walka przedwyborcza zapowiada się ostro, ale już sama akcja parlamentarna obiecuje w przyszłości silne przeciwieństwo.

Dla nas myśl sama, żeby zaraz z początkiem w lonie Koła polskiego zaprowadzić tak silny rozdział, któryby aż do secesji miał doprowadzić, jest więcej niż smutna. Opozycja bezwzględna, zasadnicza nie może doprowadzić do żadnych pozytywnych rezultatów. Tylko akcja na drodze legalnej, oparta na zupełnej solidarności Koła polskiego, połączonego z grupą reform, jaka prawdopodobnie utworzy się z ziemców, ma szansę wywalczenia dla kraju tych ustępstw, jakie na jego dalszy rozwój prawidłowy dodatnio mogą oddziaływać. Skrajność, zamiast przyspieszyć, paraliżować tylko będzie rozumne zamiary.

Jednakże nie przesadzajmy, ani uprzedzajmy wypadków. Cały ten obraz, walka przedwyborcza i samo ukształtowanie się Dumy, jest czemś tak nowym, że dopóki nie stanie się rzeczywistością, nie przybierze istotnych kształtów, wszelkie kombinacje, czynione z góry, nie oparte na doświadczeniu, mogą chybić.

M.

Kronika krajowa.

WILNO.

Wiadomości kościelne. Jutro, d. 8 (21) października, w sobotę, po kościołach wileńskich, jako w dzień powszedni, odbędą się zwykłe codzienne nabożeństwa, i odmówi się S. Rozaniec ze stosownymi modlitwami: po prymach o g. 7 i 8, po wotywach o g. 9 i wieczorem o g. 5 i 6, oprócz tego, jako w dzień sobotni, przed niedziela, o g. 4 i pół i 5, w kościołach: *Sio. Duchą*, jako przed jutrzejszą uroczystością pamiątki poświęcenia tego kościoła i *Sio. Filipa i Jakuba*, jako przed oktagawą uroczystości Rozaniec N. M. P., odbędą się nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i procesjami; po wszystkich zaś innych kościołach odprawione będą zwykłe nieszpory.

Rozkaz do wojsk wileńskich okręgu wojennego: „Ostatnimi czasami, w bardzo znacznym stopniu, zwiększyły się wypadki nieprzypołożonego zachowywania się żołnierzy poza koszarami, a zwłaszcza na uli-

cach miast. Tak naprzykład w Wilnie, w ciągu 3-tych tygodni, zaszło 20 wypadków mniej lub więcej znacznych nieporządków. Można by mniemać, że niewystarczająca liczba oficerów i znaczna liczba zapasowych, powołanych do szeregów, zle oddziaływać może na przestrzeganie porządku wewnętrznego; lecz ciągle zwiększająca się ilość wykroczeń nie tylko między zapasowymi, lecz nawet już i między żołnierzami pozostającymi na czynnej służbie, daje wskazówkę, że władze i wszyscy oficerowie lekko się zapatrują na te objawy i nie stosują niezbędnych środków ku ich usunięciu. Zauważono, że na ulicy oficerowie nie tylko nie zwracają żadnej uwagi na wypadki nieprzypołożonego zachowywania się żołnierzy, lecz nawet, w razie gburowatego nieokazania należnego im osobiście uszanowania, uchylają się wyraźnie przed spełnieniem obowiązku, włożonego na nich przez ustawę.

W tych warunkach oficerowie stają się nietylko zezwalającymi, lecz nawet i uczestnikami tego nieładu, jaki się wtarg do szeregów armii. Proszę zrozumieć, że w ciężkich czasach, które przeżywamy, wszystkie siły powinny być ześrodkowane ku ustaleniu trwałej karności w wojsku i ku przywróceniu należnego mu szacunku. Daje się to osiągnąć tylko przez niezmienne ściśle przestrzeganie regulaminu wojskowego i w równym stopniu surowe wymagania przestrzegania go przez podwładnych. Wymagam, by wszelkie zapoczątkowania oficerów, mające na celu przywrócenie naruszonego przez żołnierzy porządku lub przywrócenie karności, były niezwłocznie i energicznie popierane przez zwierzchników. W razie otrzymania zawiadomienia policji o nieporządkach, spowodowanych przez żołnierzy, należy starać się nie o uwięzienie szych podwładnych, lecz o zastosowanie skutecznych środków, by się to w przyszłości nie powtórzało.

Podpisał: dowodzący wojskami generał piechoty Freze.

Translokacja. Fabryczny inspektor gub. wileńskiej Rogow przeniesiony został do Ołoneckiej, zaś fabryczny inspektor gub. ołoneckiej Abramow—do Wilna.

O balladę Mickiewicza. W „Gazecie Polskiej“ p. J. Kwiecieński ogłosił, iż odnalazł na Litwie rękopis ballady Mickiewicza p. t. „Szczupak Koldyczewski“. Wczoraj „Kurjer Warszawski“ zapewnia, iż ballada ta nie jest utworem Mickiewicza, o czem podać ma bliższe wyjaśnienie.

W cyrku Ferroni licznie zebrana publiczność podziwiała wczoraj występy młodych artystów-dzieci dyrektora trupy. Odnaczył się 13-o letni Leon, który śmiały i zręczny jeździec-woltyżer na niesiodłanym koniu, oraz jako dowcipny kupiecista. Znany już ze śmiałych saltomortale na koniu Konsantj Ferroni zbierał oklaski razem z 8 letnią Angelią. Niemal wszyscy długo oklaskami nagrodzili rozrzuconą publiczność taniec czworga Chińczyków, z których najstarszym był 13 letni Leon, a najmłodsza Tamara liczy aż... 3 lata.

Nowa mleczarnia. W tych dniach w Wilnie otwiera się nowa mleczarnia, która będzie dostarczała mleko sterylizowane według systemu Pasteura.

Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 9-ciu wypadkach, a mianowicie: 1) omdlenie, 2) zżalenie i okłaski, 3) stłuczenie ogólnie ciała, 4) dżuczona rana głowy, 5) bóle w karkach, 6) dżuczona rana czoła, 7) stłuczenie boku, 8) przekłnięcie obce ciało, 9) słabość serca.

Przejechał do Wilna: Karol hr. O'Rourke, bar. Jerzy Ettinger (hotel St. Georges), gen.-major Teodor Werba, ob. Jan Ejmont, inż. Wacław Ławrynowicz, ob. Olgierd Świda, ob. Antoni Grygorowicz (hotel Sokołowski), r. st. Wincenty Falkowski (hotel Europejski).

Wyjechał z Wilna: ob. Szymon Męysztowski, inż. Stanisław Ron, przys. adw. Artur Jędrzejowski, ob. Kleopatra Zamowska, prokur. Jerzy Czaplinski, ob. Jan Balański, porucznik Jerzy Kłoczowski, inżynier Aleksy Witberg, obywatelka Wanda Hoppe.

M I Ń S K.

List gubernatora. P. gubernator miński nadesłał do redakcji „Naszej Zi-

ni“ list następujący: „W numerze wczorajszym gazety „Nasza Ziemia“ z dnia 7-go października, zamieszczono przedruk z gazety „Ruś“ o niesłychanym epizodzie przysłania wojska do m. Międzywiecie, w pow. słuckim, w gub. mińskiej. Oświadczam niniejszem, że cała ta wiadomość jest od początku do końca fałszywa. Nie chcąc osłaniać żadną tajemnicą swych rozporządzeń i uważając, że najlepszym środkiem dla stwierdzenia prawdy jest zbadać sprawę przez sąd, którego wyrok powstrzyma niegodne prasy wybrki niektórych gazet, dających do skazania prawdy, jednocześnie z niniejszem zwróciłem się do prokuratora izby sądowej petersburskiej o wdrożenie przeciwko winnym śledztwa sądowego“. P. o. gubernatora mińskiego, szambelan Najwyższego Dworu.

A. Kurlow.

W gimnazjum żeńskim wydarzył się fakt, który do głębi serca oburzył nie tylko uczącą się młodzież innych zakładów naukowych, lecz i wszystkich tych, dla których godność osobista człowieka ma jakiegokolwiek znaczenie. Przełożona gimnazjum, p. Gildebrandt, razem z damą klasową p. Golikową, zaprowadziwszy do kancelarii bez żadnego powodu ucieczkę kl. IV Rubinsztajnową, kazały jej się rozebrać, celem przekonania się, czy przypadkiem R. nie ma przy sobie jakichś zabronionych papierów... Apetyty pań przełożonej i damy klasowej nie zostały zaspokojone: przy pannie R. nic zdrożnego nie znaleziono,—nawet wogóle nie nie znaleziono. Podobno władza wyższa potępia postępek pań Gild. i Gol. i obiecuje kwestię rozpatrzyć, a winne ukarać.

Strajk tramwajowy. Trwający od dni kilku strajk tramwajowy doprowadza do rozpaczki mieszkańców miasta. Z powodu strajku pracowników tramwajowych w czerwcu, p. Gurewicz, ówczesny zarządca, obiecał zadośćuczynić ich wymaganiom, nie wszystkie jednak obietnice zostały spełnione. Obecny nowy zarządca, p. Moroz, nie zgadza się na zadowolenie słusznych wymagań, natomiast obiecuje uwolnić wszystkich pracujących i przyjąć na ich miejsce nowych. Wobec tego trudno przewidzieć, kiedy nareszcie uciągną strajk się skończy.

L. SLUCK, mińsk. gub.

Kościół w Lachowiczach. Właściciel historycznej Hroszówki, p. Rejtan, od lat kilku projektował w Hroszówce postawić kaplicę. Lecz gdy w ostatnich czasach udało się mieszczanom sąsiedniego miasteczka Lachowicze wyjednać pozwolenie postawienia tam kościoła (katolika ludność w Lachowiczach od 63 roku, kiedy zabrano obszerny parafialny kościół na cerkiew pozostawia bez domu Bożego)—zaofiarował się projektowany na budowę kaplicy w Hroszówce fundusz złożony na kościół lachowicki. Plan projektowanej kaplicy został powiększony i obecnie czynią się przygotowania do rozpoczęcia budowy kościoła. Budowa ta ma być prowadzona pod kierownictwem inż. Lisowskiego z Mińska, twórcy planu. W tych dniach, w naprzód postawionej szopie, na tem miejscu, gdzie ma być kościół, odbyło się pierwsze po 40 latach nabożeństwo w Lachowiczach. Mimo obrzydlivej jesiennej szarugi, tłumy ludu brały udział w nabożeństwie i procesji. Grunt pod budujący się kościół ofiarował hr. Kossakowski, właściciel hrabstwa lachowickiego.

r. i.

R Z E Ż Y C A.

Zebrania. Odbyło się kilka zebrani poutnych obywateli ziemskich w kwestji wyboru posłów do Dumy Państwowej.

Czytelnia. Dotychczas miasto nasze nie miało publicznej czytelnicy polskiej, której brak dotkliwie dawał się odczuwać, bo, choć ludność miasta złożona jest przeważnie z urzędników Rosjan, staroświeców i Żydów, ale jest też dość znaczna ilość Polaków. Obecnie z radością dowiadujemy się, iż, dzięki zabiegom obywatelki ziemskiej, pani W., czytelnia polska wkrótce będzie otwarta.

Z cenzusu majątkowego, potrzebnego do wyborów, będzie mogło korzystać kilku tutejszych staroświeców.

Ograniczenie. Marszałek szlachty z nominacji jest jednocześnie prezesem „opieki szlacheckiej“, zjazdu naczelników ziemskich i instytucji powiatowych. Gdyby zaś na marszałka szlachty został wybrany Polak, władza jego będzie ograniczona, gdyż pozostanie tylko prezesem „opieki szlacheckiej“. Z tego powodu, jak słyszałem, miejscowi obywatele ziemscy nie chcą kandydować na urząd marszałka.

M. M.

Gawędy starego szlachcica.

Stały teatr polski.

II.

Że nam teatr jest potrzebny—to jedno. Czy mógłby się u nas utrzymać?—to drugie.

Publiczność wileńska jest bardzo wymagająca co do jakości widowisk. Dla czego? Właśnie dla tego, że mało i rzadko je ma.

Przez czterdzieści lat na przedstawienia rosyjskie, które, jak słyszałem, bywały wcale nieźle, zupełnie nie chodziliśmy. Ci, którzy dłuższy czas przemieszkali w Warszawie, w rosyjskich lub zagranicznych stolicach, i tam ściśle śledzili za życiem teatralnym, stanowią nieliczne wyjątki.

Ogromna większość wykształconej publiczności—to tacy, którzy kilka razy w życiu, z długimi przerwami, odwiedzili stolicę, i w ciągu swego życia byli tam na kilkumiesięczny, dajmy na to, na kilkudzienniejszy przedstawieniach teatralnych.

Naturalnie, wrażenia ich były o tyle silniejsze i głębsze, o ile były rzadsze. Każde z takich widowisk stanowiło małą epokę w ich życiu umysłowym; treść sztuki, gra aktorów wrażliła się dobrze w ich pamięć. I zamiast obojętności przesyconego widowiskami stolicznego próżniaka, poruszył myśl, wywołał porównania i staranną krytykę.

W Wilnie, gdzie widowiska w ogóle, nawet koncerty, stanowią sporadyczny wypadek, gdzie każdy przywykł inaczej spędzać swoje wieczory, taki widz wybiera się do teatru z namysłem, z przygotowaniem. I właśnie dla tego, że więcej sobie z góry od teatru obiecywał, wymaga od niego więcej, niż ten, który zachodzi do teatru tak, jak do klubu, albo jak do znajomego na gawędkę...

To też nie raz uważałem, że publiczność wileńska jest niepoprzedzona publicznością, i przynajmniej przez dłuższy czas, nie będzie się zadowalniała tem, co wystarcza—zagranicą w równych z Wilnem miastach, w jakimś Królewie, Kolonji, Rouen, Geniui lub Livornie.

A dobry teatr z dobrymi aktorami, dobrimi kostjumami i dekoracjami,—to drogo kosztuje. Nie sądzę, żeby taki teatr, jakiego wymagałaby tutejsza publiczność, mógł się utrzymać za sumę mniejszą, niż dwaście tysięcy rubli na miesiąc.

Dla codziennych przedstawień napewno nie starczyłoby publiczności, a przed pustymi krzesłami grać, to bardzo deprymujące dla artystów. Wskutek tego polskie przedstawienia musiałyby odbywać się trzy lub cztery razy na tydzień, a każde przedstawienie powinno dać nie mniej 800 rb. dochodu. To wymagałoby 400 spektatorów na lepszych miejscach, placących przeciętnie po półtora rubla, i drugie tyle publiczności na miejscach tańszych, przeciętnie po 50 kop.

Sądzę, że obecnie Wilno z trudnością dostarczyłoby piętnaście razy na miesiąc nawet taką liczbę amatorów teatru. Na to trzeba, żeby dzisiejsze obywatelstwo wileńskie zmieniło się, żeby wileńczy przywykli chodzić do teatru, nie z namysłem, prawie z namaszczeniem, jak obecnie, lecz tak sobie, wprost dla tego, że mu to przyszło do głowy o ósmej wie-

czorem, lub że właśnie mimo teatru przechodził... Lecz u nas, o ósmej wieczorem, nikt mimo niczego nie przechodzi, bo nie ma tu wcale owych spacerów wieczornych po ulicach, które są jedną z cech miast żyjących, do których w pierwszym rzędzie zaliczam Warszawę.

Z drugiej strony regularne przedstawienia wymagają przede wszystkim sali teatralnej.

O starym teatrze w budynku ratuszowym, mowy być nie może. Przedewszystkiem jest on tak zbudowany i ma taki rozkład wewnętrzny, że każdy ostryż ojciec lub mąż powinien by córki lub żonę zamknąć raczej do piwnicy, niż ją wypuścić do tego pudełka, z którego, w razie pożaru lub nawet tylko paniki, wywołanej przez omdlającą od gorąca staruszkę,—ani jedna kobieta żywa by nie wyszła.

Jest druga decydująca racja, która nie pozwala o tej sali myśleć. Na mocy opracowanego przez tutejsze wyższe władze i przedstawione do stolicy na zatwierdzenie projektu, który stanowi *maximum* tego, czego można przez dłuższy czas się spodziewać,—przedstawienia po polsku będą dozwolone bez ograniczenia w salach prywatnych, zaś w miejskich, tylko między innemi... To jest byłoby tak zwane „*spectacles coupés*“, w dwóch językach.

Można z góry przepowiedzieć, że takie przedstawienia nie miałyby powodzenia. Musiałby składać się z tłumaczonych jedno—lub dwukrotnie sztuczek, co by wykluczało wszystkie poważniejsze utwory z jednej i drugiej literatury. Znaczna część rosyjskiej publiczności unikałaby takich przedstawień, bo połowy ich nie rozumiałaby; większość zaś polskiej publiczności bojkotowałaby je także.

Przyznam się, że od czterdziestu lat byłem w Wilnie tylko na dwóch przedstawieniach dramatycznych trupy małoskuckiej. Jednak w innych miastach rzadko bywa, żebym przepędził jakiś wieczór, nie zachodząc choćby na jeden lub dwa akty do teatru, a w Petersburgu i Moskwie z największą przyjemnością słucham rosyjskich komedji i dramatów, ponieważ scena rosyjska ma już bogaty, własny repertuar i wybornych wykonawców. Dla czego? Po prostu dla tego, że tam słucham komedji rosyjskiej, bom tego chciałem, a tutaj słuchałbym, bo mi to narzucili. I to, co tam stanowi prostą rozrywkę, tu przybiera formę jakiegoś „aktu“...

Na odwrót, niechby polskie przedstawienia, całkowite, uzyskały stałe prawo obywatelstwa, niechby ustanowiona była alternatywa z przedstawieniami rosyjskimi,—jestem pewny, że bardzo prędko wykształceni Polacy i Rosjanie uczęszczaliby i na jedne i na drugie, kierując się jedynie ciekawością.

Ala właśnie takiej sali prywatnej nie mamy. O koncertowej sali w domu miejskim n. 10 mowy być nie może: wąska, niegłęboka scena, bez t. z. spódów, pozwała tylko na t. z. salonowe spektakle. A dzięki formie sali, nie mającej pochyłości podłogi, tylne rzędy nie by widziały i nie słyszały. Nakoniec, wyjście jest tak mądre urządzone, że publiczność musi w ciągu półgodziny, na chłodzie i przeciągach, łapać swoje płaszcze i kalosze.

Zatem nie pozostaje nic innego, jak zbudować od fundamentów—nowy teatr.

Rozpatrzymy, jak to zrobić.

Wujaszek.

Z Szawel.

(Od naszego korespondenta).

Handel rolniczy.

Kryzys rolniczy, trwający bez przerwy już drugi dziesięć lat, pobudził gospodarstwa nasze na żmudzi do wprowadzenia różnych zmian i do kupowania rozmaitych ulepszonych narzędzi rolniczych, wyższej kultury nasion, do zastosowywa-

Już przywilej „Renovationis et Locationis“, nadany Plungianom przez Stanisława Augusta, zapewnia, że „znajdując się w pobliżu granicznych miast handlowych—Kłajpedy (Memla) i Libawy, prowadzą Plungiany już znaczny handel, a załudnieniem i dobrami zabudowaniami zyskały przystojny miasto widok, obiecywać w przyszłości jeszcze bardziej się polepszyć“. Głównym przedmiotem handlu podówczas musiało być zboże, gdy za herb swój otrzymały Plungiany w tymże roku „złoty snop pszenicy przepasany wstęgą czerwoną, z okiem Opatrzności nad nim“—synonim zamożności i powodzenia.

Dzisiaj miasteczko jest zamożnym i handlowym, zamieszkanym przez blisko 7 tysięcy ludności prawie wyłącznie rzemieślniczą i kupiecką; nie omyliło przepowiedni przywileju stanisławowskiego i istotnie posiada „przystojną miasteczka postać“. W znacznej części przyczynił się do uprzywilejowania powierzchniowo miasta straszliwy pożar, jaki się tu zdarzył w sam dzień św. Jana 1894 roku. Zniszczył on wtedy 156 domów, synagogę, 2 domy modlitwy i t. p. budowle, nie licząc budynków niezamieszkiwanych przez ludzi. Znaczna pomoc s. p. księcia Ogińskiego w lat kilka miasto wznosiła i dziś na miejscu dawnych chałup stoją domy porządne, w znacznej liczbie murowane.

Plungiany,

w powiecie telszewskim.

Ich przeszłość i teraźniejszość.

W d. 10 września 1905 r., odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła parafialnego w Plungianach. Z tej okazji przekażę wam kronikarską pozwałam sobie uzupełnić kilku kartkami z dziejów tego miasteczka, tem iacniej, że badanie przeszłości naszej i krótkie monografie miast litewskich wchodzi w zakres zadania jedynego pisma polskiego na Litwie.

W przywileju Stanisława Augusta z d. 13 stycznia 1792 r., którego wierzetylny odpis z ksiąg ziemskich znajduje się w wileńskim archiwum centralnem akt dawnych, że „miasto Plungiany, położone w repartycji szawelskiej, księstwa Żmudzkiego, mienilo się w starożytności Gondyną—od powiatu gondyngowskiego—a dziś Plungianami się zowie“. Jakoż w odległości mili na północno-zachód od Plungian, w pobliżu wsi Gondynia, znajduje się grodzisko tejże nazwy z dochoowanym na szczycie kwadratowym nasypem z dwoma

wjazdami, otoczonym okopami, u podnóża którego wije się, przez Plungiany biegnąca, rzeka Bobruna. Nieopodal grodziska rozrzucone zostało na paromorgowej przestrzeni cmentarzysko. Na grodzisku samem i u podnóża jego stałe wyrywane są toporki kamienne, siekiery żelazne, noże, pierścienie brązowe, kule działowe z kamienia wykute i t. p. przedmioty, zaś na cmentarzysku, oprócz znacznej ilości kości palonych i węgla drzewnych, trafiają się jeszcze szczątki naczyń glinianych, miecze żelazne, noże i bransolety z brązu. Pewna ilość przedmiotów tu znalezionych, znajduje się w zbiorach s. p. księcia Michała Ogińskiego w pałacu plungiańskim. Tradycja ludowa stawia na tem grodzisku twierdzę „szwedzką“ i otacza je aureolą przastarych podań, przywiązywanych do wszystkich prawie usypisk grodowych na Żmudzi.

Nazwa Gondyni jest ściśle zespoloną z „ciwiństwem gondyńskim“, którego istnienie zadokumentowane zostało w aktach „Metryki Litewskiej“ już na początku wieku XVI-go. Pierwszym ciwimem gondyńskim, był w r. 1523 Wawrzyniec Petkowicz, po którym idą kolejno: Wawrzyniec Szukowicz, Mikołaj Dorohostajski, znowu tenże Petkowicz, Stanisław Kazimierz Woyna, Grzegorz Stankiewicz, Stefan Kazimierz Stankiewicz, Józef Jerzy Chrzastowski, Jan Iwanowicz, Jan Adam-

kowicz, Wiktor Jarud i ostatni w r. 1792—Jerzy Puttkamer.

Jednocześnie z ciwiństwem gondyńskim spotykamy i starostwo plungiańskie, z woli królewskiej przechodzące z rąk do rąk najpierwszych rodów litewskich. Ze starostw plungiańskich znamy od r. 1570 Mikołaja Olechnowicza, stolnika litewskiego, od r. 1636 Stanisława Kazimierza Woyna ciwina gondyngowskiego i, oprócz plungiańskiego, jeszcze starostę pologowskiego (zmarłego w r. 1649 i pogrzebionego w kościele salantowskim w pow. telszewskim), w r. 1707 Kazimierza Kryszpin-Kirszenstejna, ostatniego potomka rodu tego (zmarłego w r. 1649 i pogrzebionego w kowieńskim kościele O. O. Bernardynów), Wołowicza i w końcu Benedykta Karpija, chorążego upickiego, ostatniego starostę-dożywnika w XVIII stuleciu. Przy końcu wieku tego rzeczpospolita uznała nieodzowną potrzebę posiadania jak największej liczby fortei. Z tego też powodu starostwo plungiańskie wraz ze starostwem pologowskim i wsią Tarwidą na Żmudzi oraz starostwami meyszgańskim i szyrwintskim w województwie wileńskim, na mocy uchwały sejmu warszawskiego z r. 1775 zamienione zostały na miasto Lachowicze, „mające zdawną w sobie fortecę“, leżące w województwie nowogrodzkiem i będące własnością biskupa wileńskiego, księcia Ignacego Mas-

salskiego. Po uznaniu przez zesłanych komisarzy: Józefa Wołowicza, Jerzego Goyzewskiego i Ignacego Jasińskiego jednakowej wartości tych dóbr z miastem Lachowiczami, w d. 23 kwietnia 1779 r. biskup Massalski na starostwo plungiańskie zaimmunitowany został.

Po haniebnej śmierci biskupa w roku 1794 na szubienicy w Warszawie, Plungiany przeszły do siostrzenicy jego, generałowej wojsk austriackich Apolonji z książąt Massalskich księżnej de-Lig-nej, która, wyszedłszy powtórnie żamą za podkomorzego koronnego Wincentego Potockiego, w r. 1815 darowała mu w liczbie wszystkich swych dóbr i Plungiany; na co uzyskał w r. następnym przywilej Katarzyny II. Niedługo wskazywał Plungiany były jego własnością. Długo, po Massalskich odziedziczone, wraz z długami własnemi, zmusiły go do sprzedania Plungian w r. 1806 księciu Platonowi Zubowowi, który w r. 1815 dokupił od sędziego Karola Krzeptowskiego i ową wieś Gondynę oraz kilka innych folwarków. Po śmierci Platona Zubowa (w r. 1822) i jego jedynę córki, na mocy zgody innych spadkobierców, Plungiany przeszły do Aleksandra Zubowa, synowca Platona, od którego w r. 1873 ostatecznie znowu wróciły w ręce polskie, nabyte przez księcia Michała Ogińskiego blisko za pół miliona rubli.

nia w większych ilościach sztucznych nawozów i t. p. Dawniej takich melioracji używały u nas tylko większe gospodarstwa, które miały stosunki z większymi miastami, jak Warszawa, Ryga, Libawa, i które je ztamtąd bezpośrednio sprowadzały.

Drobnym gospodarstwom, w miarę rozwoju ich potrzeb, trudno było iść po tej niżej utorowanej drodze, gdyż i stosunków z temi miastami nie miały i koszty sprowadzenia drobnych partii były większe. Musiały więc mniejsze gospodarstwa uciekać się do pośredników, którym stali się miejscowi handlarze. Ludzie ci, nieobznajomieni z nową gałęzią handlu, albo przez nieświadomość, albo powodowani większym zyskiem, dostarczali towary w złych gatunkach, każąc sobie płacić nieopornie wysokie ceny.

Położenie rolników było w tym względzie tak ciężkie, że, pomimo trudnych warunków, jakie do ostatnich czasów stały na przeszkodzie wszelkiej działalności zbiorowej, zaczęto jednak w rozmaitych częściach Żmudzi zakładać udziałowe handele z rozmaitemi artykułami rolniczymi. Pierwszym takim handelem był w naszych stronach założony przed 10 laty w Kiejdanach tak zwany „Syndykat rolniczy”, który przed 5 laty przeniósł swój główny zarząd do Kowna i otworzył składy w Kownie, Poniewieżu i Rakiszkach.

Nasze Szawle, jako położone w środku gubernji i na przecięciu drogi żelaznej z szosą, idącą z Rygi do Prus—są centrem handlowym dla bardzo obszernego rejonu i potrzeba dobrego składu artykułów rolniczych odczuwała się tu oddawna. Już przed 20 laty był tu skład narzędzi rolniczych, założony przez b. głowę miasta, p. Sobiesława Sawickiego, który po kilku latach istnienia, wobec upadku innych interesów właściciela, musiał być zamknięty. Następnie miał tu skład narzędzi rolniczych niejaki p. Michelson, lecz jako człowiek nie fachowy, nie mógł go z zyskiem prowadzić i wkrótce czasie skład zamknął.

Dopiero w r. 1899 założone zostało w Szawlach przez grono fachowców, z Włodzimierzem hr. Zubowem na czele, stowarzyszenie pod firmą „Dom handlowy Progres”, które w krótkim czasie zdołało się rozwinąć i skoncentrowało u siebie prawie cały handel artykułami rolniczymi. Na razie, z braku odpowiedniego lokalu, mieścił się „Progres” w suteranach domu hr. Zubowa na placu Rynkowym, po paru zaś latach został przeniesiony do nowego domu na rogu ulic Sadowej i Dwornej, gdzie istnieje i obecnie.

Specjalnie na to wybudowany ładny dom, w stylu staro-germańskim, otaczający liczne szopy, obejmujące obszerne podwórze w zwartą całość. Zawiadującą tak wygodnym lokalowi, administracją „Progresu” została doprowadzona do minimum i składa się tylko z 4-ech osób. Koszta administracji, w porównaniu z syndykata, są o połowę mniejsze i, dzięki temu, jak poinformował nas kierownik składu, p. Antoni Mikszewicz, syn jednego z pierwszych obywateli t. z. „mirowych pośredników”, Władysława Mikszewicza, obywatela dóbr Żolpie w pow. rosińskim, wszystkie towary mogą być sprzedawane po cenach niższych, niż gdziekolwiekby.

Zawładając osobistym znajomościom współwłaścicieli, udało się tej firmie bardzo prędko wejść w stosunki z pierwszorzędniemi domami handlowymi i fabrykami i uzyskać obszerny kredyt, którego też oni hojnie udzielają i swoim klientom. Stali nabywcę, mając dziś w „Progresie” towary z najlepszych źródeł po tanich cenach, często otrzymują je z bezprocentowym kredytem do 6 miesięcy.

Z narzędzi rolniczych największym zbytem cieszą się brzozy sprężynowe amerykańskie, firmy Osborne, których rocznie sprzedaje się kilkadziesiąt sztuk rocznie; potem idą plugi wieloskibowe, przeważnie Wenckiego i Zawadzkiego; z młocarni sprzedaje się corocznie kilka sztuk parowych, fabr.

Prawdziwa ozdoba miasta, do jakiej tęsknią od dawna odległe o 26 wiorst Telsze, jest w Plungianach prześliczny park angielski, otaczający pałac książąt Ogińskich, nad którym od śmierci w r. 1902 ś. p. księcia Michała powiewa stale chorągiew żałobna. Park założony został jeszcze przez Zubowę, dziś zaś czuć w każdym zakątku jego umiejętną opiekę. Prześliczna rzeczka Bobruna, wijąca się wężowo przez całą jego długość, dodaje przedziwnego uroku. Pałac wzniesiony w roku 1888 w stylu odrodzenia włoskiego jest iscie magnacką rezydencją, kryjącą w swych komnatach drogie pamiątki, związane z imieniem książąt Ogińskich, skrzętnie wyszukiwane i nabywane przez ś. p. ks. Michała. Znajduje się tam około 100 portretów rodzinnych, wartościowe sztuki, wykopaliska z ziemi żmudzkiej, zbiór numizmatyczny, wreszcie bogata w elzwyry i białe kruszywa, biblioteka. Jedną tylko nasuwa się tu uwaga: brak napisów na przedmiotach, lub katalogu, utrudnia ludziom nauki korzystanie z nagromadzonych zbiorów. Za życia swego księcia Michał był w tym wypadku nieocenionym przewodnikiem.

Śmierć księcia Michała Ogińskiego dla Plungian jest stratą niepowetowaną. Umilowawszy nabyte przez siebie ustroje, oddsunęty od najbliższej stacji kolejowej o 9 mil, aż do ostatnich chwil swego życia

Robey i K^o (angielskie), a konnych młocarni sprzedaje się dużo roboty Szawelskiej Mechanicznej fabryki, które są znakomicie przystosowane do miejscowych warunków, bo są mocno zbudowane, tak że niezbyt jeszcze nawiąły do narzędzi nasz robotnik nie może ich popsuć. Jest też w „Progresie” bardzo obszerny dział narzędzi mleczarskich, które „Progres” sprzedaje jako agent stowarzyszenia mleczarskiego „Biruta”, tak że cały zysk z tej gałęzi ma „Biruta”, opłacając „Progresowi” tylko komisy. Według sprawozdania „Biruty”, obrót artykułami mleczarskimi wynosił w roku zeszłym przeszło 15.000 rubl. Nasionami największy handel bywa oczywiście na wiosnę; sprzedają się głównie trawy i koniczyzny, te ostatnie zaś nabywają się bezpośrednio od znanych producentów na Podolu albo z południa Rosji, i następnie oczyszczają się na miejscu za pomocą specjalnej maszyny „Kuskuta”. Pod względem czystości nasion, „Progres” daje gwarancje takie same, jak pierwszorzędnym handlom stołecznym, lecz sprzedaje je znacznie taniej. Sztuczne nawozy sprzedają się też z gwarancją co do zawartości składników chemicznych i po cenach rynkowych. Jest też przy składzie dział techniczny z wszelką armaturą do maszyn; są rury gazowe, pakunki i inne potrzebniejsze w naszym przemyśle wiejskim artykuły.

Słowem, stowarzyszenie „Progres” prowadzone jest umiejętnie, zorganizowane na racjonalnych podstawach. Żadawalnia więc w zupełności potrzebuje licznych okolicznych ziemian, którzy też nie szczędzą mu objawów sympatii.

Stanisław Grycewicz.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWA.

Skazanie ks. Gralewskiego. W śródowym numerze „Czasu” czytamy: Z powodu licznych, krążących po Warszawie, niezgodnych z prawdą komentarzy o skazaniu ks. Jana Gralewskiego na zamknięcie w klasztorze na rok jeden, oraz utratę probostwa, uważam za właściwe przedstawić wam następujące, najautentyczniejsze informacje w tej sprawie: W sierpniu b. r. władza tutejsza zwróciła się do ks. Gralewskiego z zapytaniem, na jakiej podstawie, będąc urzędnikiem państwowym, podpisał znany protest przeciwko uchwałom komitetu ministrów w sprawie polskiej. Ks. Gralewski odpisał, że nie uważa się za urzędnika państwowego i podpisał protest, jako zwyczajny obywatel. Odpowiedź tę poparł ks. Arcybiskup warszawski obszerniejszymi motywami, zbijającemi twierdzenie, jakoby ks. Gralewski był urzędnikiem państwowym. Tymczasem przed mniej więcej dwoma tygodniami nadeszła na ręce biskupa sufragana warszawskiego, ks. Ruszkiewicza, zarządzającego w imieniu bawiącego od kilku tygodni w Szwajcarii Arcybiskupa, decyzja, decyzyja władzy, nie uwzględniająca tłumaczenia ks. Gralewskiego i skazująca go na wyżej wymienioną karę. Ks. biskup Ruszkiewicz udał się niezwłocznie po otrzymaniu tej decyzji do general-gubernatora Skallona z prośbą o cofnięcie wyroku. Skallon oświadczył jednak, że decyzji, wydanej przez ministra spraw wewnętrznych, cofnąć nie może. Zapewne, że wyrok wydany został drogą administracyjną z pominięciem sądów. Władza jednakże kościelna, jak dzisiaj jeszcze rzeczy stoją, ugiąć się musiała przed tym wyrokiem i jest w sprawie skazania ks. Gralewskiego całkiem po za jakimkolwiek zarzutem.

Z prasy rosyjskiej.

× Miesięcznik „Więstnik Jewropy” zastanawia się nad warunkami, przy któ-

dbał o wzrost jego. Jemu zawdzięcza miasto najpiękniejsze swe budowle, marzeniem zaś jego było przeprowadzenie odnogi kolejowej od kolei libawo-rosyjskiej przez Plungian do granicy pruskiej. Za staraniem jego w latach 1899 i 1901 odbyły się dwie wystawy rolniczo-hodowlane, które wprowadziły znaczny zasób życia wśród ziemianstwa miejscowego.

Kościół, niewidoczny zdaleka, niewysoką wieżyczką nie panuje nad miastem i ustąpić musi pierwszeństwa wysokiej, lecz brzydkiej baszcie straży ogniowej. Niepewność to raz ubiegają go w supremacji swej powagi. Już w r. 1719 biskup Aleksander Mikołaj Horain, zezwalając Żydom plungiańskim na wystawienie w mieście synagogi, zastrzegł, by wysokością swoją nie wyrównywała kościołowi, tymczasem synagoga znacznie go w swej wysokości zdystansowała i, wedle słów biskupa Wolonczewskiego, opłacała odtąd plebanowi plungiańskiemu 70 tyńf rocznej za to kary.

Już w roku 1817 Zygmunt III zapatrzył kościół plungiański w znaczny fundusz, wynoszący w r. 1830 wół 52, oraz folwarczek i propinację w mieście, po r. 1863 włączone do skarbu. Czy jednak kościół katolicki natenczas był starszym od kościoła kalwińskiego, istniejącego tu od r. 1611 przez lat kilka,—niewiadomo. Kościół dzisiejszy, obszerny i widny, zbudowany został w r. 1797, poczem

rych reprezentacja narodowa może się rozwinąć.

„Przedstawicielstwo narodowe, powiada, bez elementarnych podstaw ustroju państwa, jest także niemożliwe, jak roślinność bez gruntu, bez powietrza, bez światła; byłoby ono także elementem, jak konstytucja turecka Mithada Pa-zy.

Z drugiej strony mocne gwarancje ustroju państwa mogą być dane wyłącznie przez przedstawicielstwo narodowe.

Ustrój państwa i przedstawicielstwo narodowe — to dwie strony tego samego zjawiska, tak zwanej organizacji politycznej we współczesnych państwach kulturalnych. Zerwać naturalną łączność pomiędzy temi niezbędnymi częściami składowymi kulturalnego bytu politycznego — równa się zburzeniu podstaw ustroju i skazaniu przedstawicielstwa narodowego na niemoce.

Ograniczenie panowania biurokracji i jej samowoli powinno wyprowadzić albo towarzyszyć zaprowadzeniu instytucji reprezentacyjnych. Niespełnienie tego warunku, przy ogłoszeniu prawa z dnia 6 sierpnia, stanowi główną przyczynę panującego przesilenia wewnętrznego, które się staje co raz ostrzejszym i cięższym, w miarę wzmocnienia jednostronnych środków represji“.

POLITYKA.

Książę Ferdynand Bułgarski bawi od kilku dni w Paryżu. Zdarza to mu się nie po raz pierwszy. Będąc po matce, księżnej Klementynie, córce Ludwika Filipa, Francuzem, a nadto mając duże upodobanie do wszystkiego, co francuskie, książę Ferdynand był często w stolicy Francji. Traktowano go tam jednak dość zimno. Prezydent republiki dawał małowartościową kieszonkę doświadczenia do zrozumienia, jak wielki jest dystans pomiędzy Francją a Bułgarią, pomiędzy nim, naczelnikiem wielkiego mocarstwa, a egzotycznym książęciem bułgarskim. Gdy przyjeżdżał, nie robiono mu żadnych owacji, a wiecznie stojący u jego boku poseł turecki przypominał ciągle, że „książę jest tylko wasalem sułtana“.

Tak było dawniej. Dziś, jak donoszą dzienniki, przyjęcie ks. Ferdynanda było całkiem innego rodzaju. Pociąg specjalny został wysłany przez rząd francuski na jego spotkanie do granicy Belgii i do dyspozycji księcia został przydany pułkownik republiki Sylvestre, ten sam, który jako szef ekspedycji francuskiej odbył po stronie Rosji kampanję japońską. Na spotkanie księcia przybył na dworzec prezes gabinetu Rouvier, oraz grono wyższych dostojników republiki i postanowiono się zreczyć, aby poseł turecki nie zakłócał spokoju jego królewskiej wysokości.

Z dworca Rouvier zawiózł księcia do pałacu ministerjum spraw zagranicznych przy ulicy Quai d'Orsay, gdzie zostały przygotowane dla niego te same apartamenty, z których korzystali niedawno królowie: włoski i hiszpański.

Wreszcie w programie pobytu księcia w Paryżu zostało wszystko zrobionem, aby uczynić mu pobyt nad Sekwaną przyjemnym i aby jego samego i święte zyskać bądź dla Francji bądź dla Francuzów.

Oczywiście tak nagłe, a raczej tak doniosłe zmiany nie można usprawiedliwić tem, że książę odnawia artylerię bułgarską we Francji i że pobyt w Creuzot, sławnej fabryce rządowej broni, stanowi częstą urzędowego programu.

Najpierw jest to z punktu interesów państwowych przyczyna zbyt blaha, aby prezydent republiki i rząd francuski potrzebowali tak dalece ujawniać swoją wdzięczność, powtóre i przedtem wiele obywateli rządowych bułgarskich było uskutecznianych we Francji, a jednak bułgarskiego księcia nigdy tak gorąco nie przyjmowano.

Muszą więc być inne przyczyny, ważniejsze i głębsze.

Pierwsza—to osobiste zasługi księcia Ferdynanda. Przypomnijmy sobie w ja-

wkrótce proboszcz ks. Jerzy Kierwel przy pomocy materialnej parafjan i technicznej syceryza imieniem Jundziła wewnątrz tak w rzeźby i malowidła przyozdobił, że sam biskup Wolonczewski w pisanym przez się w r. 1849 historii diecezji żmudzkiej uznał, iż „na całej Żmudzi niema drewnianego kościoła tak upiększonego, jak plungiański“, to też wątpliwe, czy dzisiejsze „upiększenie“ wnętrza jest jeszcze to samo. Struktura jego da się porównać do olbrzymiej szopy, nieposiadającej tego prostaczego wdzięku, jaki zachowały obok swej oryginalności architektonicznej inne kościołki drewniane żmudzkie. Nie posiada też żadnych pamiątek godnych wzmianki, za wyjątkiem chyba prześlicznego dzwonu wielkiego z r. 1646, odlanego w ludwisarni znanego wileńskiego fabrykanta Jana Brevetla, fundowanego przez Stanisława Wójnę, za probostwa ks. Jana Wojtkiewicz, o czem mówią liczne napisy i herby; drugi dzwon z r. 1794 z nieznanej odlewni i trzeci bez żadnego napisu. Widać one na osobno stojącej, brzydkiej niskiej dzwonicy murowanej, wzniesionej w r. 1850 kosztem hr. Zubow, czego dowodem jest napis litewski, umieszczony pod tarczą herbowa. Nie będzie więc żalu, gdy przyjdzie burzyć świątynię starą, zwłaszcza, że nowy Dom Boży, którego kamień węgielny poświęcony dziś został, będzie jednym z piękniejszych w kraju.

kich to warunkach był on powołany na tron bułgarski. W r. 1886 książę Aleksander Batenberski został przez własną żonę zdetronizowany. Pomimo kontrrewolucji na jego rzecz, nie zdołał się utrzymać na tronie i we wrześniu tegoż roku opuścił Bułgarię. Wówczas rządy przeszły do regencji w osobie Słambuwa, Mutkurowa i Karawelowa. Z powodu niezgody regentów, z jednej strony, walki partii z drugiej i niewyjaśnionego stanowiska międzynarodowego z trzeciej, położenie kraju było ze wszelkich miar pożałowania godnem. Upadła kandydatura zalecanego przez Rosję ks. Mingreleńskiego, upadła także kandydatura ks. Waldemara duńskiego. Wreszcie w czerwcu roku 1887 został obrany popierany przez Austrję młody porucznik węgierski ks. Ferdynand Koburski z katolickiej linii tego domu. Przybył wkrótce do swojego państwa, lecz na razie nie wiele potrafił dokonać. Nędza była w kraju, rozruchy nie ustawały. Żaden rząd nie chciał uznać nowego księcia. Lecz zręcznem lawirowaniem pomiędzy partiami książę zaprowadził porządek w kraju, podniósł dobrobyt i zyskał ogólną sympatię mocarstw. Już w r. 1890 został uznany przez sułtana, następnie uczyniła to samo Austrja, wreszcie Rosja, gdy książę ochrzcił swojego syna Borysa według obrządku wschodniego kościoła.

Bułgarja stanowi dziś ważny czynnik polityczny na wschodzie europejskim, jest pod każdym względem brana pod uwagę i stanowisko to w znacznej mierze zawdzięcza swojemu księciu.

Przyjęcie w Paryżu jest właśnie dowodem tego dla księcia uznania. Dla niego zaś jest ono bardzo ważnem, gdyż ułatwi mu znakomicie urzęcystwienie jego ambitnych planów, do których w pierwszej linii należy ogłoszenie niepodległości Bułgarii i podniesienie jej do godności królestwa.

Długo przyczyna tej zmiany to ważna rola, jaką Bułgarja odegrać może w najbliższej przyszłości na półwyspie Bałkańskim. Okazuje się coraz widoczniejszem, że rozwijające kwestii tak zwanego bliskiego Wschodu natarczywie wola o urzęcystwienie. Upór Turcji co do zgodzenia się na międzynarodową kontrolę w Macedonii jeszcze bardziej kwestję powyższą wysuwa naprzód. Oczywiście państwo takie, jak Bułgarja w regulacji tej kwestji poważny udział przyjąć musi. Do tego jej upoważnia nie tylko położenie geograficzne, lecz także budżet wojskowy, wynoszący 26,363,468 franków rocznie i utrzymujący armję w ilości 190,452 piechoty, 40,400 kawalerji i 1080 armat.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. Hartingh. 1) Kobiety nieznające i wdowy, nie mające synów dorosłych, praw wyborczych nie posiadają. 2) Gdy mąż i żona mają oddzielne cenzusy, korzysta z obydwoh mąż raz jeden. 3) Za małoletnich nikt występować nie ma prawa i 4) Z plenipotencji korzystać mogą wyłącznie mąż i pełnoletni syn.

P. Antoniemu Karnickiemu. Protestu drukować nie będziemy.

DEPESZE.

(Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg, 6 (19) października. Ogłoszono Najwyższy Manifest o zawarciu pokoju między Rosją i Japonją.

Z BOŻEJ ŁASKI
MY, MIKOŁAJ II,
Cesarz i Samowładca Wszechrosji, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d., i t. d.

Oznajmiamy wszystkim Naszym poddanym, że dnia 23 sierpnia r. b.,

W najczystszej wody stylu romańskim, według oryginalnego planu, sporządzonego przez architekta rzymskiego Givenali'ego, z kopułą środkową, wzniesioną na 30 sążni i 27-io sążniowej wysokości wieżami frontowymi, będzie on miał 32 sążni długości i szerokości. Kosztorys ocenia wartość jego na przeszło 100 tysięcy, z których sam koszt budowy, bez materiałów, wynosi 62000 rubli.

Zasilek materialny, jak na początek przedstawia już sumę poważną, bo składa się z 10 tysięcy, legowanych na ten cel przez ś. p. ks. Michała Ogińskiego, 13 tysięcy, zebranych wśród parafjan i 15 tysięcy, ofiarowanych przez księżną Marię z hr. Skórzewskich Michałową Ogińską, która przybieciała ofiarą pod postacią całego gotowego materiału budowlanego, jak ceglanego, tak też i drewnianego.

Budowa ma kierować pod przewodnictwem ks. dziekana plungiańskiego W. Jarulajisa komitet, składający się z ziemian: Władysł. Przybylskiego z Plungian, Klemensa Hanusowicza z Szarkie, Stanisława i Jana Wojtkiewiczów z Miłoszaj, Antoniego Turskiego z Lenkiemian, Bolesł. Sakiela z Olkian i Antoniego Andzejewskiego z Bukontyszek oraz włościanogospodarzy: Szakinisa, Rujbisa, Alimasa, Norwilly i Daukszy.

Ślota przeskodziła licznieszeemu zjazdowi na uroczystość poświęcenia kamienia

za Naszem zezwoleniem, zawarty został przez Naszych pełnomocników pokój w Portsmouth, a dnia 1-go października został przez Nas zatwierdzony ostateczny traktat pokojowy między Rosją i Japonją.

Z niezbadanych wyroków Boskich spadły na ojczyznę Naszą ciężkie próby i nieszczęścia krwawej wojny, obfitującej w czyny wielkie, bohaterskiej odwagi, niezłomnej wierności Naszych sławnych wojsk, ich uporczywej walki z męznym i silnym przeciwnikiem.

Teraz ta, tak ciężka dla wszystkich, walka ustała, wschodnie kresy Naszego Państwa znowu wracają do spokojnego rozkwitu w dobrem sąsiedztwie, odtąd znowu Nam przyjaznego cesarstwa Japonji.

Oznajmiamy Naszym umiłowanym poddanym o wznowieniu pokoju, jesteśmy przekonani, że oni połączą modlitwy swe z Naszemi, z niezłomną wiarą w pomoc Najwyższego, i sprwadzą błogosławieństwo Boskie na oczekującą Nas, łącznie z ludźmi przez naród wybranymi, rozległą pracę, skierowaną ku umocnieniu i udoskonaleniu wewnętrznego ustroju Rosji.

Dan w Petersburgu, 5 października, roku od Narodzenia Chrystusa 1905, Panowania Naszego 11.

Na oryginalne Własną ręką Jego Cesarzkiej Mości podpisano:

MIKOŁAJ.

Petersburg, 6 (19) paźdz. Ogłoszono reskrypt Najwyższy: na imię W. Księcia Aleksandra Michajłowicza z racji odosłonecia pommika obrony Sewastopola i na imię vice-admirała Łomena, z racji zwolnienia go, z powodu nadwątłego zdrowia, od obowiązków kapitana flagowego. Komunikat naczelnika miasta Petersburga: W d. 3 października rozpoczął się strajk robotników drukarzy, którzy chcieli wyrazić w ten sposób solidarność ze swymi moskiewskimi kolegami i poprzeć ich żądania: zawieszono roboty prawie we wszystkich drukarniach; w wielu wypadkach właściciele drukarni sami byli inicjatorami zawieszania robot. Drukarnie rządowych organów prasy są czynne pod ochroną policji; strajkujący zachowują się spokojnie. 4 paźdz. o g. 7 rano robotnicy ekspedycji przygotowywania papierów państwowych, nie rozpoczynając robot, zgromadzili się na podwórzu i przylegającej części prospektu Ryskiego. Zarząd ekspedycji polecił przystąpić do robot, lub opróżnić podwórze; tłum nie rozchodził się, wyczekując czegoś; przy udziale rot piechoty robotników usunęto z podwórza. 10 robotników doznało uderzeń, zadrażnień i ran od bagnetów i zostało umieszczonych w szpitalu ekspedycji. Na ulicy tłum rozproszony został przez policję konną i pieszą. W d. 4 paźdz. o g. 12 w dzień, robotnicy Newskiego zakładu budowy okrętów porzucili robotę i wysypali się na ulicę; część z nich w liczbie 500 osób ze śpiewami rewolucyjnymi gwałtem zmusiła do zaprzestania robot w trzech sąsiednich fabrykach; wysłane oddziały policji i seiny kozaków spotkanie zostały gładem kamieniami i strzałami rewolwerowemi, kozacy także strzelali. Z nastaniem zmroku, grupy robotników porozbiły 30 latarni i usiłowały grabić sklep monopolowy. Przy rozpraszaniu tłumy zostali nieznacznie ranieni kamieniami dwaj oficerowie, jeden kozak został ciężko ranny w głowę, z policji doznali nieznacznych uszkodzeń: pomocnik komisarza i stojkowy.

węgielnego, czego dopełnił, przybyły w tym celu, sędziwy pasterz diecezji żmudzkiej ks. biskup Mieczysław Pallulon. Do otworu w kamieniu włożono dokument erekcyjny, spisany w językach: łacińskim, rosyjskim, litewskim i polskim, i podpisany przez obecnych gości. Po podniosłym akcie proboszcz plungiański Jarulajis pojąłmował w plebanji pasterza, duchowieństwo i ziemian. Podczas śniadania proboszcz wygłosił mowę, w której dziękował pasterzowi za przyjazd i wzniosł zdrowie jego z życzeniem, by on, a nie kto inny świątynię nową konsekrował. W podzięk ks. biskup wzniosł zdrowie kollariki księżnej Ogińskiej i komitetu, kierującego budową, kładąc nacisk na to, że tylko przy pomocy komitetu tak poważne przedsięwzięcie owocem być może.

Wieczorem wszyscy goście zaproszeni zostali do pałacu dziedziczki Plungian, księżny Marii Ogińskiej, na czem gęz uroczystość się zakończyła.

Michał Bronsztajn.

Telsze.

Petersburg, 5 (18) października. Wczoraj zrana na podwórzu gmachu ekspedycji przygotowywania papierów publicznych zgromadzili się strajkujący od dnia wczorajszego robotnicy cehu drukarskiego i wzburali innym robotnikom przejścia do warsztatów roboczych. Nie bacząc na upomnienie pomocnika zarządzającego, by nie przeszkadzali robotom, tłum w dalszym ciągu wzbierał przejścia; wtedy wprowadzono rotę żołnierzy, oficer rozkazał złożyć bagnety do ataku i opróżnić podwórze. Wszczęł się popłoch. Robotnicy stoczyli się w wąskiej bramie ekspedycji, przy czym kilku zraniono, a mianowicie: 3 doznało lekkich zadrasnień, 6 zostało pogniecionych i 2 pobitych; wszyscy pozostali w szpitalu ekspedycji. O 4-ej wieczorem w lokalu ekspedycji odbyło się posiedzenie delegatów robotników w kwestii kasy emerytalnej. Jutro odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia. Wywieszono ogłoszenie, wzywające do wznowienia robót we czwartek.

Petersburg, 5 (18) paźdz. Narada natowa wyraża życzenie oddania w dzierżawę zjazdowi producentów nafty tych skarbowych gruntów, leżących w obrębie zakładów przemysłowych, które obecnie są w rozporządzeniu zarządu górniczego dla powierzchniowego z nich korzystania. Reprezentant namiestnika powiadomił, że w zarządzie miasta Baku projektowanym jest utworzenie instytucji doradczej z udziałem 5 członków, wybieranych przez producentów nafty. Zgromadzenie zecerów postanowiło zaniechać strajku.

Petersburg, 5 (18) paźdz. Instytut inżynierów cywilnych z rozporządzenia rady został czasowo zamknięty.

Petersburg, 5 (18) października. Pancernik „Potiemiński Tawriczewski” otrzymał nazwę „Pantelejmon”.

Moskwa, 5 (18) października. Studenci szkoły technicznej ulegli żądaniu komitetu naukowego o wzbronieniu dostępu osobom postronnym. Zjazd ogólnomiński i miejski odłożono do grudnia. Utworzono specjalne komisje w kwestiach programu ekonomicznego, gwarancji praw mniejszości, praw wyborczych kobiet i wydawnictwa prac poprzednich zjazdów.

Moskwa, 5 (18) października. W wielu drukarniach rozpoczęto roboty; zecerzy

książkowi w drukarni Sytina zaniechali rozpoczęcia strajku.

Moskwa, 5 (18) paźdz. Otworzono zjazd adwokatów. Wyznaczony na g. 8 wieczorem wiec oficjalistów kolei żel. moskiewsko-woroneskiej, dla omówienia kwestii strajku, wzbudzony został przez policję.

Niżnij-Nowgorod, 5 (18) października. Ogłoszono drukiem listę wyborców do Dumy Państwa, razem 876 osób.

Helsingfors, 5 (18) paźdz. Studenci uniwersytetu helsingforskiego na wiecu ogólnym uchwalili wysłać z racji zgonu Trubeckoj do uniwersytetu moskiewskiego, depesze następującej treści: studenci Finlandczy, dowiedziawszy się zapóźno o dniu pogrzebu Trubeckoj i pozbawieni możliwości wysłania deputacji, wyrażają uczucie głębokiego żalu i szczerego ubolewania z racji ciosu, który ugodził w cały świat ucywilizowany i pozbawił Rosję szlachetnego patrioty i niezmordowanego bojownika za swobodę, a studentów rosyjskich pozbawił gorliwego obrońcy ich dążeń.

Ryga, 5 (18) października. W politechnice na wiecu z racji zgonu Trubeckoj powzięto następującą rezolucję: my, studenci politechniki ryskiej, z uwagi, że w osobie Sergiusza Trubeckoj, inteligencja rosyjska pozbawiona została dzielności i uczciwego bojownika za prawa człowieka i obywatelskie, niezależnie od wszelkich prywatnych i politycznych jego przekonań, oddajemy hołd pamięci jego, jako światłego człowieka-idealisty; na wiecu obecnym było więcej niż 700 studentów; w czasie zebrania przybyło 300 studentów rozmaitych korporacji dla przyjęcia udziału w złożeniu hołdu pamięci Trubeckoj; gdy wskazano im, że składany jest hołd Trubeckiemu, jako działaczowi politycznemu, oddali się i zgromadzili się na wiecu oddzielnym, gdzie rozpatrywali stosunek swój do ogólnego ruchu, wygłaszając, jako zasadę, niewtrącanie się do spraw politycznych.

Ryga, 5 (18) października. Na zgromadzeniu inteligencji żydowskiej i mieszczan uznano za pożądane uczestnictwo Żydów w wyborach do Dumy. Wyborcy winni postępować stosownie do programu, niezależnie od narodowości obieranych.

Windawa, 5 (18) października. Ogłoszono postanowienie kurlandzkiego general-gubernatora, że za każde rozmyślne uszkodzenie urządzeń kolejowych, telegrafu i telefonu, nakładana będzie kara do 3 tys. rb. na wszystkich mieszkańcach gmin, położonych w pobliżu miejsca wypadku.

Charków, 5 (18) października. Rada instytutu weterynaryjnego postanowiła prosić o zniesienie inspekcji, promocji warunkowych i o przyjęcie wydalonych w porządku administracyjnym.

Kijów, 5 (18) paźdz. Wołczaninow, oskarżony o sfalszowanie weksli w imieniu gubernatora moskiewskiego na sumę 57 tys. rub., został uwięziony.

Kijów, 5 (18) października. Rektorowi uniwersytetu podano petycję kobiet kijowskich z 1,000 podpisów o przyjęciu kobiet do uniwersytetu; młode dziewczyny wnoszą prośby o przyjęcie ich.

Libawa, 5 (18) października. Na stacji Wajnoden w d. 2 paźdz. ograbiono skarbowy sklep z wódką. W d. 1 października ponownie zniszczono Pormsateński zarząd gminny.

Białystok, 5 (18) paźdz. W nocy na ul. Jasinowatej rzuciono bombę; nikt nie doznał szwanku.

Mińsk, 5 (18) paźdz. W jednej z gmin pow. iumeńskiego wprowadzono ogólne, obowiązkowe, początkowe nauczanie.

Mińsk, 5 (18) paźdz. W powiatach rozpoczęła się agitacja przedwyborcza. Ziemianie bronią programu Towarzystwa rolniczego, zbliżonego do organizacji ziemskiej bez powszechnego głosowania i wydziałania prywatnych gruntów włościanom. Formująca się partja związku ojczystego nie znajduje uznania.

Smoleńsk, 5 (18) paźdz. Zgromadzenie ziemskie uchwalilo utworzyć przy uniwersytecie moskiewskim stypendjum imienia ks. Trubeckoj.

Saratów, 5 (18) paźdz. Nastąpiło porozumienie między drukarzami; ustanowiono 8-o godzinny dzień roboczy, zwiększono płacę, zniesiono kary w każdej drukarni, utworzoną będzie komisja do rozpatrywania nieporozumień; pisma wyjdą w piątek.

Tomsk, 5 (18) paźdz. Rada profesorów uchwalila zamknięcie uniwersytetu na

czas nieograniczony; studentom udzielono urlopów 28-dniowych; wielu z nich prosi o przeniesienie do innych uniwersytetów. Instytut technologiczny zamknięto do d. 15 stycznia 1906 r.

Chwałyński, 5 (18) paźdz. Wysłano do uniwersytetu moskiewskiego depeszę treści następującej: powiat chwałyński wyraża swój żal serdeczny najstarszemu z uniwersytetów wobec straty jakiej doznał zarówno on, jak i cała Rosja, przez zgon promiennej osobistości zmarłego rektora Trubeckoj; wszyscy utraciliśmy w jego osobie bezinteresownego, niezbędnego działacza społecznego ojczyzny.

Porchow, 5 (18) października. Po przyjęciu daru obywatela Ardamańskiego 10 tys. rub. i po uzyskaniu dodatkowych środków, zgromadzenie ziemskie postanowiło robić starania o reorganizacji gimnazjum na gimnazjum i wysygnowanie odpowiedniej sumy na budowę 5 nowych szkół w powiecie i na subsydjum dla szkół cerkiewno-parafjalnych 1800 rb.; postanowiono także prosić o otwarcie gimnazjum męskiego i o zmianę szkoły parafjalnej na realną.

Władykaukaz, 5 (18) października. Na d. 15 października w zarządzie krajowym wyznaczono naradę przedstawicieli duchowieństwa muzułmańskiego i inteligencji dla rozważenia kwestji, połączonych z przejrzeniem istniejących ustaw prawnych o zarządzie duchowieństwa muzułmańskiego.

Godziadań, 5 (18) października. Przez rozkaz głównodowodzącego zmniejszono liczbę dni, w których wydawane będzie świeże mięso; w dniu pozostałe wydawane będą: pekelejsz i świeża ryba.

Gundzulin, 5 (18) października. Zezwolono na usunięcie z pozycji ogrodzenia z drutu i innych przeszkód. Do dnia 16 listopada wojska powinny rozlokować się na leżach zimowych, opuścić miejscowość do Kuaczeny, która oddana będzie Japończykom. Na stacjach Dabaj-Nor i Mandzura wypadków dżumy więcej nie było; ogłoszono je za wolne od dżumy i niebezpieczeństwu zalecenia jej przez powracające wojska do Rosji zapobieżono.

Baku, 5 (18) paźdz. Śledztwo sądowe o zaburzeniach zaszłych w lutym r. b. skierowane zostało do towarzysza proku-

ratora w 412 tomach. Zgromadzenie techników, po uchwaleńu przystąpienia do pracy, uznając jednak leżące w tem niebezpieczeństwo, powzięło zamiar prosić przemysłowców o obowiązkową asekurację życia i mienia oficjalistów i robotników. W następstwie pogromu ilość zbrodni zwiększyła się.

Stokholm, 5 (18) paźdz. W mowie tronowej przy zamknięciu nadzwyczajnej sesji riksstadu król wyraził wielką boleść z powodu, że między bratnimi ludami nastąpiło zerwanie stosunków, które po stuletniej unji zdawało się niemożliwem; król ma jednak nadzieję, że pomimo rozwiązania unji politycznej, trwały pokój między Szwecją i Norwegią utrzymywany będzie i nadal dla dobra obydwóch narodów. W końcu król dziękował narodowi za wykazane oddanie się w godzinie tak ciężkiej dla Szwedów doświadczeń.

Wiedeń, 5 (18) paźdz. Urzędownie ogłoszono odręczny list cesarski do barona Fejerwaryego, któremu polecono utworzenie gabinetu na podstawie przedstawionego przezeń programu.

Paryż, 5 (18) października. Otrzymało z rana w ministerjum kolonii prośbę generała Gallieni o zwolnienie go z obowiązków gubernatora Madagaskaru — (Havas).

Sofja, 5 (18) października. Zgromadzenie narodowe zwołano na d. 28 października.

Tokio, 5 (18) października. Hr. Katura zarządził ministerjum spraw zagranicznych, który sprawował podczas nieobecności Komury. (Reuter).

Tokio, 5 (18) października. Pancernik „Pobieda” został wydobyty z wody.

KURSA GIEŁDOWE

Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 6 października

4½% Listy Wil. Ban. Ziem. 88 płacono.
Akcje Wil. Banku Ziemsk. 515 żądano.
50% Pożyczki premjowe 1ej emisji 458 traanz. dokon.
40% renta państwowa 887½ płacono.

O G Ł O S Z E N I A.

NA ULICY.
Przechodzień do chłopca, który oprowadza żebraka ościennego.
— Od jak dawna ojciec twój nie widzi?
— Zwykle od godziny 7-mej zrana do 9-tej wieczorem

STĄĆ GO I NA TO.
Dorobkiewicz do zaproszonych gości:
— Jedziecie moi panowie i nie krepujcie się. W razie gdyby który z was zasiał z przejeżdżenia, proszę nie zapominać, że mam doktora domowego na zawołanie.

Duży lokal
DLA FABRYKI
poszukuje się w mieście lub na przedmieściach.
Adres: Skrzynka pocztowa 29.
5-131a-5

Neofici Polscy
Teodora Jeske-Choińskiego
wyszli z druku. Książka ta zawiera spis Żydów ochrzczonych w Polsce i na Litwie od r. 1500 do r. 1903, spis neofitów nobilitowanych i genealogię wybitniejszych rodzin neofickich. Nabyć można we wszystkich księgarniach.
Cena rb. 2.
10-143a-3

KUPIĘ
majątek na Litwie lub zamieścić na dom w Warszawie o szacowany 65000 r.; oferty w Administracji N 21.
3-35-2

LABORATORIUM
St. Górskiego,
Warszawa-Leszno,
12.
Nagrodozone na wystawach Paryskiej i Hygienicznej wielkimi medalami złotymi i srebrnymi za nieskonalność i skuteczność wyrobów.
„Arago” znany i najpewniejszy środek na wyniszczenie odcisków i brodawek 30 i 50 k.
Konservator włosów podług D-ra Las-sara 80 k., rb. 1.25 i 2.25 k.
Agatol. Proszek i eliksir tymolowe do konserwacji dziąseł i czyszczenia zębów proszek 20 i 35, eliksir 30 i 50 k.
Crem „Venus”. Specjalny kosmetyk dla pań, niezmienia zastąpił, dla upiększenia cery, usunięcia plam, piegów, przyszczy i węgry, 50 k. i rb. 1.
Puder „Venus”. Hygieniczny, wytwornie i starannie przygotowany 15, 30, 50 k. i rb. 1.
Żądać wszędzie. Wysyła za zaliczeniem pocztowem.
36-6a-7

Z Warszawy zamieszkałam w Wilnie, pragnąc zaznajomić Panie i rozszerzyć wykład ulatwiony kroju, zycia według ostatnio wypraktykowanego systemu Wortha. Kurs 3 miesięczny. St. Jerski 19-5. **Szacifto.**
4-37-1

Kupię MAJĄTEK
1000—2000 dziesięcin w kulturze z dobrą komunikacją, ładnymi inwentarzami i domem z dużą ilością lasów, łąk i rzek. Szczegółowe opisy adresować: Petersburg, Kanał Admiralicji 9, m. 20. 2-38-1

W mojej pracowni Wileńska 20-1 przyjmuję do roboty suknie, kostiumy od 5 rubli, bluzki od 2 rubli, udzielam lekcji kroju, zycia najnowszą metodą. Kurs 10 rub. **Zawadzka.**
2-36-1

Oddaje pokoje
i wielki i i mały z utrzymaniem lub bez.
St. Jerski pr. 44, m. 3.
3-155a-1

GILZY WYBOROWE DO PAPIEROSÓW
poleca i prosi żądać wszędzie swojska fabryka
P. Niklewskiego i S-ki
w Brześciu Litewskim.
Właściciele: **Paweł Niklewski i Włodzimierz Dzikowski.**
12-150a-1

Mleko sterylizowane w Proszku „GALAKTON”
Najlepsze mleko do wszelkiego użycia, gdyż jest mlekiem prawdziwym, naturalnym.
Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i twardo strawne.
Gdzie używają „Galakton” dzieciska jest zdrowa — ich mózgi, krew, nerwy są silne — gdyż należą do żywca.
Galakton dodaje siły i przedłuża życie.
Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących wojskowych i t. p.
Sprzedać wszędzie. — Kantor: Warszawa, Marszałkowska N 137. Telefon 6056.
Mleko nie zawierające mikrobow.
24-38a-12

WYDAWNICTWO AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
MIKOŁAJ REY
ZWIERCIADŁO.
Przedruk według pierwowzoru z r. 1567/8. Wydanie bardzo wykwintne w stylu XVI w., w wielkim formacie (in folio), na papierze czerpanym z licznymi rycinami, w artystycznej okładce.
Wydanie ze współudziałem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.
2-140-2

BECZKI
z blachy stalowej Simens Martensa do przewozu spirytusu, uznane przez wszystkich moich odbiorców za najtrwalsze, polecam po umiarkowanych cenach.
Warszawa, Żabia 9.
Max Baiz.
6-154a-1

Naukowo-wychowawczy zakład „Ogródek dziecięcy” z przygotowawczą klasą
O.N. FIEDOSIEJEW.
Przyjmuje chłopców i dziewczynki wszystkich wzniosł od 4 do 7 lat.
W ogródku dziecięcym zajęcia prowadzone są według metody Froblia. W przygot. dzieci przygotowują do przygot. i kl. wszystkich średnich zakład. naukowych. Portowa ul., N 5.
5-82a-5

NAJWYŻSZA
NIŻNOWNOGROD
NAGRODA
KONIAK
KAUKAZSKI NATURALNY
D. Z. Saradzewa
Warszawskie Hygieniczne Laboratorium Miejskie.
stałymi analizami, zaświadcza dobroć i naturalność
D. Z. SARADZĘWA,
Kantor i Hurtowy Skład Warszawa, ulica Moniuszki N. 8.
Sprzedają we wszystkich pierwszorzędnych Handlach Win
i w restauracjach w Warszawie i na prowincji.
6-166a-1

Biuro przepisania A. SKARZYŃSKIEJ. Wilno, ul. Tatarska, N 12.
10-31-3
Wiedeński sklep i pracownia DAMSKICH OKRYĆ
krawca R. BARYTA
PRZENIESIONY obok na Niemiecką ulicę, d. Nemzera N 12, wejście z ulicy 2 piętro. Obstałunki wykonywa według modeli zagranicznych szybko i rzetelnie z materiałów własnych, a także z materiałów klientów po cenach umiarkowanych. Wielki wybór różnych modeli. Oddział kuśnierski.
1-157a-1

Biuro Techniczne Z. Kozłowskiego,
WARSZAWA, Widok 19. Telefonu 46.02.
w mieście i na prowincji w
Kanalizacja, Wodociągi
STUDNIE, POMPY, ZDROJE.
DRENAŻ. Pomiar, projekty i kosztorysy.
6-32-1

Zakład ogrodniczy
C. ULRICHA,
Warszawa, Ceglana 11,
Poleca do sprzedaży jesiennej wielki wybór
drzew owocowych i ozdobnych.
Katalog wysyła się na żądanie
6-149a-2

Kurjer rolniczy.

Kiszenie ogórków na zimę. W dniu małej beczulki bukowej zrobić otwór okrągły niewielki tak, aby tylko rękę przezeń wsunąć można. Beczka oczyszczona i wyścielona dołkami. Ogórki przebrać uważnie: przydzielić i z plamkami użyć lepiej zaraż, do kiszenia zaś na zimę wziąć same ładne i zdrowe, omijając starannie, a nie nacinać. — Dno beczulki wyłożyć liśćmi wierzniemi i chrzanem, na to ułożyć warstwę ogórków, potem warstwę liści, znów dodać ogórków, jeszcze do środka kopru, kilka kawalczków chrzannu, czosnku i garstkę pieprzu. Gdy beczulka już zapelniona, zalać przygotowaną, posoloną wodą (tak, aby wszystkie ogórki pokryła). Otwór w beczce zaspuntować, zalać go smołą, aby nie powietrza nie dostało się do wewnątrz. Beczka postawić w piwnicy i co parę dni ją przewracać. Po kilku tygodniach ogórki będą już ukiszone i jeśli piwnica dobra, trwać będą bardzo długo. Trzeba jednak uważać na to, aby po każdorazowym braniu ogórków, zamykać otwór beczulki bardzo starannie.

Grusza w wazonie. Do takiej hodowli nadają się tylko takie grusze, które słabo rosną, a więc szczepione na podkładach karłowatych, osiągniętych z nasion pigwy. Szczepy jednoroczne sadzi się jesienią do wazonów lub kubłów drewnianych, dość obszernych, zaopatrzonych w duże otwory dla odprowadzenia zbytek wilgoci. Na dno kubła sypiemy najpierw skorup lub okrusz z cegły, a dopiero na nie ziemię dobrą, ogrodową z domieszką dobrze przegniłego nawozu. Przed wsadzeniem trzeba zacząć koprować korzonki skrócić a sadzić tylko tak głęboko, jak siedziały poprzednio w szkółce. Po przesadzeniu trzeba drzewko podlać i ustawić w miejscu zaciszem. Przed zimną należy drzewko owinać słomą, wazon zaś okryć dobrze liśćmi by korzenie nie przemarzły. (Głos rolniczy).

Małe ogłoszenia.

!Bez szczotek! Ważną nowość! Fraterować nader łatwo, bez trudu, polysk lustrzany, długotrwale, ładnie błagi! Zaprawa różnych kolorów. Cena 50 kop. Wysyła pocztą. Warszawa. Skład apteczny Kottowskiego. Mokotowska, 35. 6-17a-4

Freblówka warszawińska poszukuje lekcji. Wielka.
3-89-2

Lokaj z dobremi świadectwami potrzebnym jest do Moskwy. Kazanka N 11, m. 4.
2-158a-1

Podejmę się: przeprowadzenia buchalterji; zastępowania w różnych biurowych zajęciach w czasie urlopu i t. p.; wyręczenia w rachunkach domowych. Przyjmę godzinny lektur; przepisywania ręcznie i na maszynie. Udzielę lekcji rysunków, lekcji korepetycji, slajdu — **w godzinach wieczornych.** — Oferty: Administracja K. B.
2-93-1